GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 280. W Środę dnia 30. Listopada. 1842.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 24. Listopada.

W wsi Plancie, w Sandomirskiém, odbył się dnia 13. b. m. obrzęd zaślubin Hr. Tomasza Łubieńskiego, syna J. W. Hr. Henrynka, z panną Adelą Łempicką, córką JW. Ludwika Łempickiego.

Listy z Gdańska z dnia 17. b. m. donoszą, że o 3 mile od ujścia Wisły do morza, kra nagromadzona zaparła zupełnie żeglugę, a lody aż do dna rzeki dostały. Mnóstwo statków i tratew rozmaite przedmioty wiozących, stanęło pod tą barykadą i daléj iść nie może. — Osoby interessowane otworzyły składkę na zebranie funduszu, kosztem którego możnaby w lodzie drogę wyrąbać, i tym sposobem téj zimy jeszcze dostać się do portu. Wszakże skutek tych usiłowań z powodu ciągle powtarzanego zimna, zdaje się być dosyć wątpliwy.

Z dnia 25. Listopada.

Ogłoszono, iż na mocy decyzyi JO. Xięcia Namiestnika w Królestwie Polskiém, w dniu 24 Października (5. Listopada) r. b, zapadłéj, utwierdzonemi zostały w posiadaniu prawa do szlachectwa dziedzicznego, z tytułu nabytego przed ogłoszeniem tegoż prawa w roku 1836, osoby, w Królestwie zrodzone, obecnie zaś w Cesarstwie zamieszkałe, a mianowicie: Czerniawski Franc., herbu Jastrzębiec; Czerniawski Winc., teg. h.; Działyński Zygm., h. Ogończyk; Dzwonkowski Franc., h. Przegonia, i Ważyński Ig., h. Abdank.

Wzrost funduszów duchownych. — Do funduszów duchowieństwa rzymsko-katolickiego przybyło w r. 1841 z legatów przez rząd zatwierdzonych: W gub. Mazowieckiéj rub. sreb. 2832, Kaliskiéj 1500, Płockiéj 450, Lubelskiéj 1197, kop. 90, Sandomierskiéj 300, Augustowskiéj 150, Podlaskiéj 1980; razem r. sr. 8409 kop. 90, (czyli złp. 56,066).

Rossya.

Z Petersburga, d. 15. Listopada.

W gazetach zagranicznych donoszą, że pożarem Kazańskim pochłonioną została jedna z najbogatszych i najciekawszych bibliotek prywatnych, należąca do sławnego lingwisty Vatera, Professora filologii porównawczéj przy tamecznym uniwersytecie. W bibliotece téj, składającéj się z 65,000 tomów, znajdowało się przeszło 32,000 grammatyk i słowników, drukowanych, jako też w rękopismach, wszystkich w świecie języków i narzeczy. — Królewska Akademia nauk w Berlinie poruczyła P. Vater przygotowanie wydania dzieł Arystolelesa, które ogłosić zamierzała. Teraz, uczony ten zawiadomił Akademią, że utra-

ciwszy przez pożar wszystkie swoje książki i rękopisma, nie może wypełnić tego pochlebnego dla siebie polecenia, do czego już był wiele zgromadził materyałów.

W nocy z dnia 1. na 2. b. m., Newa oczyściła się z lodu, i wczoraj znowu przywrócony został most Izaaka.

Francya.

Z Paryża, dnia 20. Listopada.

Gazety niemieckie i francuskie donoszą o podróży Xięcia Adama Czartoryjskiego do Berlina. Niezawodną, że starszy syn jego, Xiążę Witold, mający lat 17, na uniwersytet do Berlina się uda.

Wczoraj zapadł wyrok Sądu przysięgłych na obwinionych o oszukaństwa urzędników prefektury: Hourdequin, Morin, Boutet, Solet i Philidor. Dwuch ostatnich uznano za zupełnie niewinnych; do Pana Solet powiedział Prezes: „WPan nie tylko jesteś uwolniony, lecz całkiem niewinny.« Pod względem Hourdequina oświadczył Sąd, że wszystkie przeciw niemu zaniesione skargi są płonne, wyjąwszy jednę, że od Barona Grandmaison piśmienną obietnicę 25000 fr. za załatwienie toczącej się w prefekturze sprawy przyjął. Morin uznany winnym naśladowania obcych podpisów w celu oszukiwania. Boutet podobnie, że przyjął pieniądze, aby zaniechać czynności, które właśnie jego były powinnością. Wszystkim trzem przyznano łagodzące okoliczności. Stósownie do tego skazano Hourdequina na 4-letnie, Bouteta na 3-letnie i Moryna na 3-letnie uwięzienie i 100 fr. kary pieniężnéj.

Z Barcelony zbywa na nowszych doniesieniach. — — Rzadko kiedy w jednym dniu tyle ważnych wiadomości z rozmaitych stron tu przybyło, ile dnia wczorajszego. Co do traktatu pokoju między Anglią i Chinami, tenże wielkie tu wzbudza powątpiewania, upowszechnia się też zdanie, że to może podstęp Cesarza, aby tylko na czasie skorzystać. Przeszłoroczny traktat Kantonski z Nadkommissarzem Chińskim Lin, którego za to tylko na dwie sztuki rozpiłowano, w świeżéj jeszcze pamięci. Wszakże są jednak między wymienionémi stypulacyjami i takie, które dowodzą, że rząd Chinski tą razą o ukończeniu wojny szczerze myśli: dano bowiem Anglii w zajęciu kilku ważnych punktów aż do ujszczenia się w wypłacie 21 mil. dolarów, w przypuszczeniu okrętów jéj do ważnych portów: Kanton, Amoy i Ningpo, oraz przez ustąpienie jéj na zawsze wysp Hongkong i t. d. takie rękojmie, że rząd Chiński zawartego traktatu, jakkolwiek może wkrótce zapragnie go zgwałcić, jednad przestrzegać będzie przymuszony. Jeżeli Sir R. Peel walkę w Chinach w istocie tak świetnie zakończył, wszelkie siły swoje ku Afghanistanowi zwróci i tryjumf Anglii w całéj Azyi prawie niezawodny.

Z Havru piszą pod dn. 10.: »List z Quilliboeuf donosi, że dawno zatonięty okręt »Telemaque« wydobyty został aż do powierzchni morza. Kommissarz marynarki w Honfleur przybył na miejsce, gdzie leży okręt, aby zbadać całość, któréj ⅓ przypada dla funduszu inwalidów morskich.«

Na piérwszą wiadomość o rozruchach w Barcelonie wysłano do kilku pułków francuzkich rozkaz, aby się jaknajspiesznéj nad granicę pirenejską udały. Dziś żadne nowsze wiadomości o wypadkach w Barcelonie nie nadeszły. Zbywa nam także jeszcze na szczegółowych doniesieniach o poprzedzających wypadkach. Głoszą, że rząd hiszpański na wiadomość o tych rozruchach, zwrócił część wojska, dążącego do Madrytu. W mieszkaniu Posła hiszpańskiego i w wydziale spraw zagranicznych oczekują co chwila nowszych wiadomości, które się zapewne dla mgły i niepogody tak bardzo opóźniły.

Uwięziony o fałszywe świadectwo w procesie Marcellange Bernard, został kilka dni temu przez sąd przysięgłych w Riomie na karę dwuletniego więzienia skazany. Drugi to jest świadek ukarany za danie fałszywego świadectwa na korzyść obżałowanych. Nowe obrady w processie Marcellange rozpoczną się d. 22. Grudnia.

Podług doniesień w Bombay Times o działaniach wojennych w Chinach, zawinęła flota angielska d. 7. Sierpnia pod Nankin i dn. 9. wojsko na ląd wysadzono. Skoro to swoje różne stanowiska zajęło, czyniono przygotowania do uderzenia, ale na wałach miasta już powiewały chorągwie, zwiastujące pragnienie mieszkańców zawarcia zawieszenia broni. Deputowanego przyjmowali dwaj Mandarynowie z przyzwoitém uszanowaniem, których Cesarz do zawarcia układów o pokój upoważnił. Przynieśli oni przez samego Cesarza podpisany list, w którym tenże oświadcza, że z względu na ciągłe zwycięztwa wojska angielskiego nad wojskiem chińskiém, mianowicie ostatnią razą w Tschang-Kiang, z czego się przekonał, iż Anglikom w polu czoła stawić nie zdołają, gotów jest przystać na każdy warunek, któryby państwu niebieskiemu zanadto nie ubliżał, aby tylko wojnę ukończyć. Warunki te już są wiadome. Zresztą Chińczykowie bronili się bardzo walecznie na kilku punktach, mianowicie przy nacieraniu Anglików na Tschian-Kiang-Fu d. 20. Lipca; poległ tam 1 Pułkownik, 1 Major,

1 Kapitan i 1 Porucznik, a 11 oficerów raniono; 170 żołnierzy zaś zabito lub raniono; Chińczykowie, walczący za wałami, które zdobywać trzeba było, utracili 1000 ludzi. Po zostawieniu mocnéj załogi w zdobytém mieście posunęła się flota ku Nankinowi leżącemu o 40 mil daléj powyżéj rzeki.

Dziennik »Catolico«, broniący zawsze gorliwie sprawy kościoła hiszpańskiego, zawiera wiadomość, że rząd hiszpański przygotowuje projekt do konkordatu z katedrą Apostolską.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 20. Listopada.

List z Gräfenberga doniósł niedawno, że tam bawi jeden sztabowy lekarz francuzki, aby w skutku rozkazu Króla Filipa obeznać się dokładnie z tamecznémi zakładami kuracyi zimną wodą. I Hrabia Grey z swą małżonką prosili o instrukcyą pana Priesznitz, gdyż chcą za powrotem do Anglii założyć podobny instytut w dobrach swoich.

Wdowa po Xięciu Karolu Emanuelu Sabaudzkim Carignan, matka panującego Króla sardyńskiego, opuści téj zimy Wiedeń i uda się do Paryża, gdzie przez dłuższy czas ma zabawić.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, d 2. Listopada.

(*Gaz. Powsz.*) — Wczoraj nadeszły nowe instrukcye dla większéj części reprezentantów europejskich. Nie ściągają się one do Xięstw, ale owszem do wiadomego przez Portę pod względem Libanu uczynionego rozporządzenia. O właściwéj treści nadeszłych depeszy nic jeszcze nie słychać; ale łatwo się tego domyśleć można. Rząd turecki już na domyślne żądania mocarstw środki swoje przygotował. Sądzi on bowiem, że Anglia, Austrya, Prussyi Francya formalnie przeciw ustanowieniu tureckiego naczelnika dla Maronitów protestować będą i w takim razie chciałby gabinety europejskie niejakiemiś gotowościami uprzedzić, i chociaż nie Emira Emina, syna starego Beschira, jak się tego podobno spodziewano, i którego Anglia przedstawiła, przecież chrześcianina, i to członka rodziny Kassina, linii Beschirowskiéj obrać. Ostatni, przez Seraskiera z urzędu złożony Beschir, zdaje się być członkiem téjże rodziny i dawniéj podawano go za wnuka Beschira. Rodzina Kassimowska żyła przez czas niejakiś w rodzaju politycznego antagonizmu przeciw rządzącéj rodzinie Beschirowskiéj i przy różnych sposobnościach wielkiéj ku Porcie, jak się zdaje, przychylności dowiodła. Sarim Efendi dziś z Panem Buteniewem długo się naradzał, a to względem spraw syryjskich i instrukcyj jakie Posłowie europejscy otrzymali.

Nowo mianowany Poseł osmański przy dworze austryackim, Rifaat Basza, udaje się jutro do Wiednia; Tofat Efendi, Pierwszy Sekretarz poselstwa tureckiego w Paryżu w r. 1836. i 1837., ma być przeznaczony na Posła do Berlina.

W tych dniach Dyrektor tutejszych cesarskich fabryk sukiennych, wysłany został przez rząd do Londynu, dla nabycia machin w fabrykach angielskich używanych, postanowiono bowiem w tutejszéj fabrykacyi zaprowadzić stanowcze ulepszenia.

C h i n y.

Z Makao, dnia 26. Lipca. *)

Rzeka Jangcikiang otwarta będzie wkrótce dla żeglugi i handlu Anglików. Jestto wspaniały strumień, główna droga środkowéj Azyi. Przy okropnem bombardowaniu miasta Wasung które padło ofiarą jego, i leży nad rzeką tegoż nazwiska, wpadającą tu do Jangcikiang, polegli Admirał i Naczelny Wódz chiński. Pomimo tych pomyślnych wypadków oręża angielskiego, ogłasza Pekińska Gazeta Rządowa z wielkiém napuszeniem, że Sir Henry Pottinger i inni dowódzcy barbarzyńców zabici zostali w zwycięzkiéj dla Chińczyków walce, i że 5 okrętów chińskich napełnionych było trupami zabitych nieprzyjaciół. W bitwie pod m. Szanghai (o którego zdobyciu już eśmy donieśli), artyleryi chińskiéj nie zbywało na zręczności; ogień jéj był dobrze utrzymywany i angielski okręt »Nemesis« wiele ucierpiał.

Francuzka szalupa wojenna „Favorite“ przybyła z Pondichery przez Singapore do Kantonu, zkąd popłynąć miała daléj ku północy. Na pokładzie jéj znajdowali się: Pułkownik Joncigny, P. Challage i P. Chinoki. Po powrocie ich ma ta szalupa zająć stanowisko na południowych wodach chińskich i tam na przyszłość pozostać.

Cesarz wydał nową proklamacyą przeciw używaniu opium, i rozkazał założyć nowe ludwisarnie.

Z umieszczonego w Gazecie Pekińskiéj dekretu cesarskiego okazuje się, że na zachodniéj i wschodniéj granicy prowincyi, w któréj leży Pekin, wybuchły rozruchy, ale przez spiesznie wysłane wojsko zostały przytłumione, i przytém stracono 40 hersztów. Gazeta powyższa dodaje, że zaburzenia te spowodowane zostały przez cudzoziemców; jednakże jednego z tych cudzoziemców, który dostał się do niewoli, ułaskawiono, ponieważ poddał się Cesarzowi.

---

*) **Wiadomości te dawniejsze są od ostatnich, do Paryża d, 19. m. b. nadeszłych.**

Rozmaite wiadomości.

Wyjątek z listu prywatnego.

Paryż, dnia 6. Listopada 1842.

Paryż teraz ożywił się i odmłodniał, w raz z śniegiem wszystko, co jest bogatém i do dobrego tonu pretensye sobie rości, wróciło. Paradnych ekwipażów na bulwarach, na faubourg St. Germain, na Chausseé d' Antin pełno; kręcą się po ulicach wystrojone damy, wymuskani panowie, każdy wieczorem spieszy przez rue Vivienne albo Richelieu do Palais Royal, albo na bulward des Italiens, aby odetchnąć wielkim światem, odświeżyć się przykładem innych, przypatrzyć się temu nieustannemu teatrowi, nowe osoby i sceny za każdym przedstawiającemu krokiem. Jest to istotnie widok, któremu się dosyć napatrzyć nie można, największa rozmaitość najróżniejszych obrazów. Przedmiotem najbardziéj zajmującym są te tysiące kobiet defilujących w najwykwintniejszych strojach po większéj części w celu pokazania ich światu. Jest to już opinią ogólną, niezaprzeczoną i słuszną, że ubierać to się tylko Francuzki, czyli raczéj Paryżanki, umieją. Niemasz tam u nich żadnéj przesady, żadnego przeładowania, żadnego szczególnego przepychu w strojach, owszem wszystko proste, pojedyńcze i naturalne jak rzadko, ale przy tém tak zgrabne, tak udatne, z takim gustem wybrane i ułożone, tak pięknie zrobione, tak zastósowane do wzrostu, ruchu, twarzy, słowem całéj osoby, że niepodobno sobie coś doskonalszego w tym rodzaju wyobrazić. Żadna tasiemeczka, żadna nitka nieoledwie nie mąci harmonii w stroju młodéj damy du faubourg St. Germain, lub tego gatunku kobiet, które tutaj des Lionnes, albo des Lorettes nazywają, wszystko świeżutkie, czyste, bez najmniejsze skazy, każdy najmniejszy szczegółek z równą troskliwością wyrobiony i utrzymywany jak cała suknia, prawda, że téż tylko w Paryżu prawie dostać można strojów i gałganków z tak nie zrównanym gustem zrobionych, i trzeba prawie być Paryżanką, żeby umieć je nosić. Równą naturalność i naiwność, choć może wypracowaną i kunsztowną, mają tutaj kobiety w pożyciu i towarzystwie. Niewidać najmniejszéj przysady, najmniejszego przymusu, ceremonii i etykiety nie ma ani znaku, mówią nieoledwie wszystko co czują i myślą, zdaje się, iż bez żadnéj arrière-pensée nawet o rzeczach, o którychby u nas z damami mówić nie można, ale każde niemal słowo, każde poruszenie okazuje głęboką i rozległą znajomość języka towarzyskiego, i takt dokładny, który im się wrodzonym być zdaje. Co w nich jest także nie małą zaletą, to ów brak zupełny pruderii, dumy i wymagalności, któremi tyle kobiet u nas próżność swą wewnętrzną pokrywa.

Z Poznania. — »Dziennika domowego« wyszedł Nr. 24. i zawiera: 1) Oświadczenie, iż zakreś Dziennika domowego pod względem literackim się zwiększy i t. d. 2) Z dziennika artysty, przez Seweryna Goszczyńskiego. 3) Pamięć serca, poezya Lucyana Siemieńskiego. 4) Uwagi ogólne nad prelekcyami Mickiewicza, z których sprawozdanie umieszczone zostało w Dzienniku domowym. 5) Rozmaitości. 6) Mody i Objaśnienie dołączonéj ryciny.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 28. Listopada. 1842. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	18	—	1	19	—
Zyta . dt.	1	5	—	1	7	6
Jęczmienia dt.	—	27	—	—	28	6
Owsa . dt.	—	20	6	—	21	6
Tatarki dt.	1	11	—	1	12	—
Grochu . dt.	1	11	—	1	12	6
Ziemiaków dt.	—	18	—	—	18	6
Siana cetnar	1	7	6	1	8	6
Słomy kopa	6	20	—	6	21	—
Masła garniec	2	5	—	2	7	6